**Przygotowanie dziecka do adopcji.**

Jedenastoletnie doświadczenia w funkcjonowaniu w Polsce systemu zastępczej opieki rodzinnej ( a od niedawna *pieczy*), pokazują zmiany w sposobie myślenia, czym ona jest i na czym powinna polegać, zarówno u samych opiekunów jak i pracowników instytucji zajmujących się jej organizowaniem.

Ważnym zadaniem opiekunów zastępczych jest odpowiednie przygotowanie podopiecznych do adopcji. To zadanie zaczyna się od rozumienia przez opiekuna swojej roli w życiu dziecka, powierzonego jego tymczasowej pieczy.

Niektórzy opiekunowie zastępczy uważają się za kolejnych rodziców dziecka. Oczekują, żeby nazywało ich *mamą*, *tatą*. Takie podejście jest dawaniem dziecku obietnicy bez pokrycia. Te magiczne słowa nie odzwierciedlają prawdziwej relacji i sytuacji prawnej dziecka, które w rodzinie zastępczej jedynie czeka na zmianę w swoim życiu, na powrót do domu rodzinnego po naprawie sytuacji rodzinnej, bądź na adopcję, gdy powrót jest prawnie niemożliwy. Dzieci z deficytem miłości i więzi łatwo wchodzą w kolejną relację, by przetrwać, więc utrzymywanie ich w myśleniu, że jest się dla nich *mamą*, czy *tatą* jest nie fair. Takie podejście bardziej sprzyja ich potrzebie połaskotania swojego ego. Te słowa powinny być zarezerwowane dla rodziców biologicznych i docelowych, a więc adopcyjnych, inaczej tracą na wartości. W końcu ilu rodziców można mieć w życiu?

Dziecko, w chwili przyjścia do rodziny zastępczej powinno (o ile tylko jest w stanie rozumieć) poznać swoją sytuację rodzinną i osobistą na tyle, żeby wiedzieć, jakie są możliwe opcje jej rozwoju. Powinno wiedzieć, że jest to sytuacja przejściowa. Czasem możliwy jest powrót do rodziny biologicznej po zrealizowaniu przez rodziców programu naprawczego, a czasem nie. Pozostaje wówczas adopcja, jako najkorzystniejsza forma dalszej pomocy dziecku. Opiekun, nie jest dla niego rodzicem, dlatego ważne będzie, jak dziecko ma się do niego zwracać. Najbezpieczniejsza dla obydwu stron jest forma *ciociu, wujku*. Daje ona wyraz pewnej możliwej bliskości między dzieckiem a opiekunem przejściowym, ale nie utrudnia dziecku rozstania z opiekunem zastępczym, aby odejść do rodziny adopcyjnej, podkreśla szczególną sytuację w życiu dziecka, jaką jest piecza zastępcza, zapowiada możliwość zmiany. Największy problem rodzi się, gdy do rodziny zastępczej trafia niemowlę i czekając na uregulowanie sytuacji, wiąże się spontanicznie z opiekunami, ich nazywając *mamą i tat*ą, gdy zaczyna uczyć się mówić. Potrzeba nazywania kogoś *mamą i tatą,* zwłaszcza u tak małych dzieci, jest naturalna i dzieje się to nieświadomie. Dlatego niemowlęta powinny jak najszybciej mieć uregulowaną sytuację prawną i trafiać do adopcji. To należy do kompetencji sądu.

W przypadku dzieci starszych, umiejących mówić i więcej rozumiejących, ważne jest także podejmowanie przez opiekuna rozmów, gdy tylko sytuacja zmierza w kierunku adopcji. Dziecko potrzebuje czasu, żeby oswoić się z taką myślą. Może odczuwać mieszane uczucia. Z jednej strony może chcieć poznać nowych ludzi, którzy zostaną jego rodzicami na zawsze. Może równie dobrze nie chcieć adopcji, bo nadal kocha swoich rodziców i wierzy magicznie, że wróci do domu. Niektóre dzieci czują dyskomfort, że nie są lojalni wobec rodziców biologicznych, a potem opiekunów zastępczych, zwłaszcza, gdy ci ostatni zgodzili się, żeby być jego kolejnymi *rodzicami* i, a nie *wujkiem* i *ciocią*. Część dzieci oczekuje adopcji, inne boją się jej, nie chcą. Obawiają się utraty nawet dalszej rodziny biologicznej, babć, cioć, wujków kuzynów. Takim uczuciom nie można zaprzeczać. Trzeba je zaakceptować, pozwolić dziecku na ich wyrażanie. Podejmowanie adopcji wbrew dziecku wiąże się z ryzykiem jej niepowodzenia i wystąpieniem w przyszłości kolejnych dramatów w jego życiu. Czasem sami opiekunowie nie pozwalają im odejść bez poczucia winy, podkreślając, jak wiele dziecko dla nich znaczy i jak to nie wyobrażają sobie życia bez niego.

 Współpraca z ośrodkiem adopcyjnym, sądem rodzinnym na rzecz pomocy dziecku poprzez adopcję jest ważnym zadaniem rodziny zastępczej. W większości wypadków układa się właściwie. Zwłaszcza wówczas, gdy opiekun:

* szczerze rozmawia z dzieckiem o różnych możliwościach rozwoju sytuacji,
* nie przedkłada swoich emocjonalnych potrzeb opieki nad dzieckiem ponad dobro dziecka i jego prawo do posiadania nowych rodziców,
* przedstawia dziecku w licznych rozmowach tymczasowość opieki zastępczej oraz zalety i korzyści z adopcji,
* pozwala dziecku odejść do nowej rodziny z przekonaniem, że nikogo nie zostawia, że to dla niego ważna życiowa szansa,
* dba o dobry przebieg pierwszego spotkania z nowymi rodzicami,

 (zabezpiecza osobne pomieszczenie na spotkanie z przyszłymi rodzicami,

 nie ocenia ich przy dziecku, unika podkreślania swojej roli dla dziecka

 przy przyszłych jego rodzicach oraz więzi, jaka go łączy z dzieckiem).

 Popieranie adopcji przez opiekuna wpływa często na zdanie samego dziecka na ten temat. Z niechęci do przysposobienia dziecko z czasem może zmienić podejście na akceptację tej formy pomocy i rozwiązania dla jego własnej sytuacji. Potrzebuje zazwyczaj informacji i czasu.

 Zatem w rozmowach opiekun powinien dziecku pokazać:

* docelowy charakter rodziny adopcyjnej,
* możliwość wzajemnego pokochania nowych rodziców i dziecka,
* możliwość zdobycia rodziny na wyłączność,
* zabezpieczenie prawne jego przyszłości,
* możliwość rozwoju, nauki w nowej rodzinie.

Zdarza się, że opiekun blokuje adopcję. Rości sobie prawo do decydowania o losie dziecka, wkraczając w kompetencje instytucji (ośrodka adopcyjnego, sądu, psychologa). Podważa wartość kandydatów na rodziców dziecka, bądź okazuje im jawną niechęć. Chce sam być najważniejszy dla dziecka.

W praktyce zdarzają się i takie sytuacje, że opiekun zachowuje się jak pies ogrodnika: sam nie chce adoptować dziecka, a jednocześnie nie godzi się na jego adopcję. Nie przyznaje się do tego wprost, ale prawdziwym powodem jego zachowania jest to, że sytuacja zawieszenia dziecka w rodzinie zastępczej da mu możliwość pobierania pieniędzy na dziecko. Dotyczyć to może dzieci poszkodowanych zdrowotnie, upośledzonych umysłowo, bo na nie otrzymuje się najwięcej pieniędzy. Zdarzało się, że opiekun dziwnymi drogami załatwiał dziecku z komisją znaczniejszy, niż w rzeczywistości stopień niepełnosprawności dziecka, żeby z tego tytułu pobierać większe pieniądze. Po pewnym czasie, kolejne badania dziecka w związku z procesem adopcyjnym nie wykazywały choroby. Tacy opiekunowie kierują się tylko własnym interesem finansowym, natomiast dziecko jest narzędziem manipulacji w ich rękach dla własnej wygody i korzyści. Działają wbrew dobru dziecka. Krzywdzą zamiast pomagać. Sprzyja temu fakt powierzenia im opieki prawnej. Zazwyczaj tacy opiekunowie rozumieją ją jako bezgraniczne prawo do decydowania o wszystkim, co dotyczy dziecka.

***Danuta Lewandowska*** *– pedagog OA-O Koszalin*